

ReTo, Bóstwo

Ej, trzymam się za głowę zdejmuję ją z ramion,
Boże wybacz, że nie powiem, że dziękuję nie mam za co,
Kłęby dymu chłonę, a mój członek lubi penetrację jest wegetarianinem bo, chcę brzoskwinie na kol
Żyję pośród zombie większość otoczenia w głowie wciąż nic nie ma nie ma przez to nic do powiedz
Wszyscy lubią posty na twarzach noszą książki jak maski,
Za to żaden głodny nie chodzi przecież karmią ich lajki,
Na nogach nike na głowach czapki na stołach kreski,
Wsadź im pod język i żyłki bo te typy powiedzmy to nie typy zwycięzcy,
Jak Hobbity są krępi jak są creepy to nie zbyt,
Ja ostrzę rogi pucuję kopyta, krzyczą boże w nogi weź nie budź boga bo już mi tam zasypia,
A diablów śpiewam kołysankę ponad podziałami zaśnie ze sztyletem w gardle, że aż się ze wstydu

Wznoszę ręce nad czoła w geście zwycięzcy,
Trzymam nogi anioła, trzęsę by zmiękły,
Spadła mi aureola nie chcę być święty,
Ja pragnę tych pogan zesłać na wieczny bezkres klęski,
Czuję, że to już pora by skończyć męki,
Ja nie uginam kolan bojąc się śmierci,
W głowie noszę znamiona niby śmiertelny,
Oszukam Charona robiąc to pozostanę wieczny

Przeklinam siebie nienawidzę słabych,
Nie działam zgodnie z sumieniem, żeby się nie zabić,
Moje usta powodują, że brakuje mi powodów do dumy,
Wewnętrzna pustka nic dodać nic ująć od dołu do góry,
Od lewej do prawej, od prawej do lewej ten sam pejzaż,
Te cienie na ścianie od prawie do piekieł bez zmian nie ćpam,
I znam to na pamięć jak chłanie bo się nie zapomina,
Że bardzo ta rana na ranie zostaje, a nie znika
Wysoki sądzie nie mam nic na swą obronę,
Mam tak wielkie prącie muszę jebać tą grę nic nie zrobię z tym,
Z wyrokiem, że mam zamknąć pysk raczej nie zgodzę się,
Wyjdę, a za mną trzasną drzwi na kłamce wieszam closed bang,
Czasem mam gorsze dni jak każdy jak każdy, ja nie,
I tak lepsze niż dobre tych co grać by jak lajk chcą lecz,
Nie bardzo hajsy chcą wpaść w ich puste kieszenie,
Puste jak czaszki co brak ich chodź garstki cud, że wiele damn,
Nie ma tam bo jak ta scena gra pragnąc do nieba bram,
Dotrzeć to żenada myśli, że się nada być kimś tu nie ma tak,
Wszystkich potrzeba dar bo chce, a nie ma jak,
Spoglądam w lustro proszę mój panie dodaj mi sił,
Skazany na bóstwo proszę mój panie dodaj sił,
Nie cierpię na próżno nie powiem by ten kto dał nic,
Od siebie miałby dostać w mik to o co walczę zobacz dni, ile już?

Wznoszę ręce nad czoła w geście zwycięzcy,
Trzymam nogi anioła, trzęsę by zmiękły,
Spadła mi aureola nie chcę być święty,
Ja pragnę tych pogan zesłać na wieczny bezkres klęski,
Czuję, że to już pora by skończyć męki,
Ja nie uginam kolan bojąc się śmierci,
W głowie noszę znamiona niby śmiertelny,
Oszukam Charona robiąc to pozostanę wieczny